



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 4 (750) 28 stycznia 2018 r.

„Słyszając głos Pana serc nie zatwardzajcie”

Pwt 18,15-20; Ps 95(94); 1 Kor 7,32-35; Mk 1,21-28.



„Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie”***Pwt 18,15-20; Ps 95(94); 1 Kor 7,32-35; Mk 1,21-28.***

Dzisiejsza liturgia słowa mówi nam o nauczycielach, w tym o największym, jakim był kiedyś Mojżesz. W dziejach Izraela odgrywał on wielką rolę. Czas zawsze płynnie nieubłagane i przychodzi kres życia człowieka. Musi się znaleźć ktoś, kto będzie nauczał lud, prowadził go, wskazywał drogę, a czasem karmił. Po Mojżeszu Pan zapowiada utworzenie instytucji Proroków. To nie mogą być jacyś kananejscy wróżbiarze, guślarze, ale ludzie ogarnięci Duchem Bożym, znający Prawo i przekazujący je podwładnym. Prorocy byli nie tylko interpretatorami Pięcioksięgu, ale byli jednocześnie „ustami” Boga. Oni występowali w imieniu Boga. W dalszej perspektywie zbawczej mamy tu zapowiedź nadejścia Mesjasza: „Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę”.

I zjawił się na ziemi najdoskonalszy z proroków, Jezus Chrystusa – Mesjasz, prawdziwy Nauczyciel. **Przypatrzmy się Jego posłudze słowa.**

Jezus jest głosicielem dobrej nowiny o zbawieniu. To On głosił (i nadal to czyni) Ewangelię o Królestwie niebieskim i naszym w nim miejscu. Słowo Jezusa było potęgą. Jednym słowem czy zdaniem dokonuje cudów. Setnik prosi Go pokornie, aby powiedział „tylko słowo”, a sługa jego odzyska zdrowie (por. Mt 8,8). Kiedy zaś przynoszono Mu chorych „On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił” (Mt 8,16). W dzisiejszej Ewangelii Jezus naucza jako Ten, kto ma władzę. Do człowieka opętanego przez ducha nieczystego, mówi: „Milcz i wyjdź z niego!” Skutek był natychmiastowy. Wysokiemu urzędnikowi królewskiemu, który prosi Jezusa o uzdrowienie syna, mówi: „Idź, syn twój żyje” (J 4,50). Jednym słowem dokonuje przemiany ludzkich serc: „Ufaj, synu! Opuuszczają ci się

twoje grzechy” (Mt 9,2), jak w przypadku paralityka. A cud uzdrowienia jest znakiem tego, co się stało w jego wnętrzu, w jego sercu. Krótkimi słowami przekazuje władzę w Kościele: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18,18). Słowami przekazuje nam Siebie: „Biercie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26,26). Naukę o Królestwie głosi przez przypowieści, a czyni to jako „władzę mający”. W dzisiejszej Ewangelii mamy tego potwierdzenie: „A wszyscy się zdumieili, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne”. Mówi z poczuciem pewności, że „Jego słowa nie przeminają” (Mt 24,35). Mówi to, czego nauczył się od Ojca (por. J 8,28), a Jego „słowa są duchem i życiem” (6,63). To, co najbardziej istotne, przekazuje w formie bardzo uroczystej, jak Kazanie na Górze (Mt 5-7). Tak w wielkim skrócie można ukazać Chrystusową posługę słowa.

A jaka była postawa ludzi wobec Jezusowego słowa?

Wobec zasłyszanego słowa Bożego człowiek winien zająć określoną postawę. W sposób mistrzowski jest ona ukazana przez Chrystusa w przypowieści o siewcy (Mt 13,1-9.18-23). Siewca siewie. Niektóre ziarna padają na drogę, inne na miejsca skaliste, inne między ciernie, a inne w końcu „na ziemię żyzną”, przynosząc plon obfity: stokrotny, sześćdziesięciokrotny, trzydziestokrotny. Owocowanie zależy od gleby ludzkich serc, od nastawienia z jakim słuchacze je przyjmują. Niektórzy tylko słuchają, ale nie rozumieją, inni przyjmują je entuzjastycznie, ale brak im wytrwałości do wprowadzenia ich w życie, inni podchodzą do życia zbyt hedonistycznie, przyjemnościowo, zatroskani o sprawy docze-

sne, które zagłuszają słowo Boże. Na samym końcu są ci, którzy słuchają i rozumieją, tzn. wprowadzają je w życie. Tego, który przyjmuje słowo Boże i wypełnia je, Pan Jezus porównuje do człowieka roztropnego, który buduje dom swojego życia na mocnych fundamentach, na skale, w przeciwieństwie do tego, który odrzuca słowo Boże, a buduje na piasku, narażając się na niebezpieczeństwo zawalenia się tego domu, na jego upadek, gdy przyjdzie mocna wichura czy ulewny deszcz. Chrystus wyraźnie poucza, że od naszej postawy wobec słowa, zależy będzie nasz przyszły los: „Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydy przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydyć się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi” (Mk 8,38). Dla takich „trudna jest ta mowa” (J 6,60).

Komu dziś Chrystus zleca posługę słowa?

Urzędowym sługom Kościoła, których sobie wybiera, obdarzając ich łaską powołania do kapłaństwa. W pierwszej kolejności są to diakoni, a następnie kapłani i biskupi. Ich trzeba słuchać, bowiem mówi dzisiejsza liturgia słowa: „Jeśli ktoś nie będzie chciał słuchać moich słów wypowiedzianych w moim imieniu, Ja od niego żądam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych, taki prorok musi ponieść śmierć”. Widać więc, jak wielka odpowiedzialność ciąży na głosicielach słowa Bożego.

Ewangelię Chrystusową trzeba przekazywać jako szczerą prawdę (por. 2 Kor 2,17). Apostoł Paweł mówi do każdego głoszącego Dobrą Nowinę: „Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego (...) Nie głosimy

bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (4,2.5).

Być głosicielem Ewangelii, to nie wymądrzać się, popisywać różnymi ludzkimi mądrościami. Głosimy prawdę Bożą w całej rozciągłości, a nie tylko prawdy łatwe i nie budzące sprzeciwu. Nie mówimy tylko o Taborze: „Panie, dobrze na tu”, ale i o Golgocie, o krzyżu. Ewangelii nie wolno traktować wybiórczo. W Ewangelii nie ma tematów „tabu”. Posługa słowa musi być odważna, jasna, jednoznaczna, gdyż Apostołowie „głosili odważnie słowo Boże” (Dz 4,31). Historia pokazuje, że niejedni głosząc odważnie słowo Boże narażał się na różnego rodzaju szykany, prześladowania, a nawet przepłacał życiem, jak choćby bł. ks. Jerzy Popiełuszko.

Głosiciel słowa Bożego ma być odpowiedzialny za każde słowo, bo nie jest to ludzkie słowo, ale „słowo zbawienia” (por. Dz 13,26), „Słowo Życia”, którego trzeba się mocno trzymać (Flp 2,16), słowo niezawodne (por. 1 Tym 1,15; 2 Tym 2,11; Tt 3,8), „słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). Od kaznodziei wymaga się kompetencji, a nie polegać tylko na własnej elokwencji. Kiedy Pan Jezus wygłosił Kazanie na Górze, ewangelista, św. Mateusz zapisał: „tłumy zdumiewały się Jego nauką” (7,28). Kaznodzieja winien pamiętać, mało tego, musi pamiętać, że głoszone słowo Boże ma być przygotowane, przemyślane i przemodlone.

Przed siewcą słowa Bożego stają poważne wymagania, bowiem „kto skąpo siewie, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie siewie, ten hojni też zbierać będzie” (2 Kor 9,6). Praca siewcy nie jest aż tak trudna, bo trudniejszą sprawą jest przygotowanie ziemi pod zasiew. To najwięcej kosztuje. Nieraz rolnik jest bardzo zmęczony mimo nowoczesnych maszyn czy innych usprawnień. Siewca Bożego słowa nie może ulegać zniechęceniu, bo „plon marny”, choćby był potraktowany tak jak św. Paweł na Areopagu, w Atenach. Ci Ateńczycy, słynący przecież z wysokiej kultury, powiedzieli św. Apostołowi, gdy ten mówił o zmartwychwstaniu: „Posłuchamy cię o tym innym razem” (Dz 17,32).



Wzrost słowa Bożego dokonuje się powoli, bez pośpiechu. Wiele czasu musi upłynąć, zanim z żołądzia urosnie dąb. Ziarno słowa Bożego często długo „leżakuje”, drzemie w sercu człowieka, zanim wyda spodziewane owoce. Trzeba wielkiej cierpliwości, żyjąc w nadziei, że kiedyś przyniesie ono spodziewane owoce.

Nasz diakon, Szymon

Nieraz słyszymy o święceniach diakonatu. Ucieszyliśmy się, kiedy 1 października 2017 roku, w kaplicy seminarialnej nasz parafianin, nasz kleryk, Szymon Kot, wraz z kolegami z rąk ks. abp. Adama Szala, otrzymał święcenia diakonatu. Z tej okazji zadajmy sobie nieco trudu, aby odpowiedzieć na pytanie: jakie uprawnienia otrzymuje diakon w chwili swoich

święceń?

Diakon ma szerokie uprawnienia na odcinku diakonii (posługi) słowa. Przy tej okazji trzeba pamiętać, że obok uprawnień są i zobowiązania. Szafarz święceń, ks. Arcybiskup, mówił: „Zachowuj tajemnicę wiary w czystym sumieniu, ukazuj swoimi czynami wierność słowu, które głosisz ustami”. Szczególnie jasno zobowiązania diakańskie ukazuje biskup w chwili, kiedy podaje księgę Ewangelii i mówi: „Przyjmij Chrystusową Ewangelię, której głosicielem się stałeś; wierz w to, co będziesz czytać, nauczaj tego, w co uwierzysz, i pełnij to, czego będziesz nauczać”. Streszczając te pouczenia odnośnie słowa Bożego, można je krótko streścić:

1. Wierz w to, co będziesz czytać;
2. **Pełnij to, czego będziesz nauczać.**

Ad 1.

„Dałem wam bowiem przykład” (J 13,15).

Chrystus pozostawił nam najdoskonalszy wzór jak mamy łączyć naukę z postępowaniem. W życiu naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa, nie było żadnej dysharmonii między słowem a czynem. Była pełna zgodność. W czasie Ostatniej Wieczery, umywając Apostołom nogi, mówił: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Słowa te możemy odnieść nie tylko do tej posługi Jezusa, ale do całego Jego życia. Bóg chce, aby ci, których On wybrał „stali się na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8,29). Jeszcze w innym miejscu powie Pan Jezus, ukazując Siebie jako wzór do naśladowania: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11,29). Jak to bardzo współgra z tym, co wcześniej wygłosił w Kazaniu na Górze: Błogosławieni cisi...” (Mt 5,5). Zbawiciel porywał za sobą ludzi. Najpierw zaprosił do Sie-

bie uczniów, którzy „natychmiast zostawili sieci (...), łódź i ojca i poszli za Nim” (Mt 4,20,22). Chodziły za Nim tłumy ludzi (por. Mt 19,2), które garnęły się do Niego. Interesował się ich losiem: „Żał mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść” (Mt 15,32). Co Jezus czynił, tego i nauczał. Gdyby w życiu Pana Jezusa nie było zgodności między słowem a postępowaniem, to nie miałby odwagi ostrzegać przed uczonymi w Piśmie i faryzeuszami, nie miałby odwagi postawić tak odważnie, tak zdecydowanie, zarzutu: „Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią” (Mt 23,3).

Oprócz tego, że Pan Jezus sam dawał przykład życia zgodnego między słowem a czynem, to jeszcze zobowiązał do tego swoich uczniów. Mówił im o ich wielkiej odpowiedzialności: „Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata... Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli dobre wasze uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,13-16). Nie były to kom-

plementy wypowiedziane przez Pana Jezusa pod adresem Apostołów, ale słowa zobowiązania. Powołani przez Chrystusa mają być „solą ziemi” i „światłością świata” przez głoszenie Jezusowej nauki i Życie zgodne z tym, co głoszą. Powołany do służby Bożej winien głęboko zapisać sobie w pamięci te słowa: „niech świeci wasze światło przed ludźmi”. Przed swoim odejściem do Ojca, mówi wyraźnie do Apostołów, nawiązując do swojego posłannictwa: „Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24,48). Trudnego zadania mieli podjąć się Apostołowie. Mieli być świadkami miłości Boga i ludzi, pełnienia woli Bożej, pokory i posłuszeństwa, wyniszczenia samego siebie, cierpliwości, gorliwości, pobożności, czystości... Mieli być świadkami, ale nie tylko na zasadzie opowiadania o zbawczych wydarzeniach swego Mistrza, ale żeby ludzie „widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego...”.

Ad 2.

Św. Paweł Apostoł napisał: „Bądźcie naśladowcami moimi” (1 Kor 4,16). Popatrzmy na życie św. Pawła, Apo-



stoła Narodów. Gorliwie głosi Dobrą Nowinę. Podróżuje, zakłada gminy chrześcijańskie, pisze Listy... Za głoszenie prawdy ewangelicznej musi wiele „zapłacić”: jest więziony, chłostany, narażony na utratę życia przez rozbite okrętu na pełnym morzu, sieczony różgami, przeżywający wiele niebezpieczeństw w podróżach, na rzekach, od zbójców, od własnego narodu, na pustkowiu, od fałszywych braci i wielu innych przykrych dla siebie sytuacjach (por. 2 Kor 11,23-33). Powie o sobie, że ma w tym upodobanie, bo to wszystko „z powodu Chrystusa” (12.10). Znając jego życie, pełne poświęcenia i gorliwości, łatwiej nam zrozumieć jego pokorną prośbę do Koryntian: „Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi!” (1 Kor 4,16), gdyż całym jego życiem był Chrystus: „już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Swojemu uczniowi, pasterzowi na Krecie, Tytusowi, nakazuje: „We wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem” (Tt 2,7).

Wzorem godnym naśladowania byli i są święci. Przykład zgodności nauczania z życiem, ukazuje nam Jan Paweł II, kiedy w „Liście do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1986 roku” przedstawia św. Jana Vianneya. Zaznacza, że dziś „bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy jego świadectwa” (2), „z serca płynącego” (9). Pisze: „Kapłani, ci, którzy przygotowują się do kapłaństwa, i ci, którzy będą doń powołani, winni wpatrywać się w jego przykład i naśladować go” (11).

W nauczaniu Kościoła nieraz spotykamy się z podobnymi stwierdzeniami, jak te:

- „więcej znaczy życie nauczycieli niż ich słowa” (Leon XIII);

- „wielu ludzi potrzebuje tylko widzieć przykład, aby być dobrymi katolikami”;

- kapłan zawsze powinien dawać dobry przykład; powinien być lepszy niż inni.

Św. Hieronim pisząc List do Nepocjana, daje mu taką wskazówkę: „Niech uczynki nie sprzeciwiają się twoim słowom, aby ci ktoś nie zarzucił, gdy głosisz kazanie w kościele: „Dlaczego mówisz to, czego sam nie czynisz?” Św. Teresa z Avila w „Drodze doskonałości” twierdzi wprost, że „dobry

przykład większy nieraz skutek sprawia, niż dziesięć kazań”.

3. Warunki do spełnienia

Chcąc więc oddziaływać na wiernych, chcąc głosić autentycznie Dobrą Nowinę, trzeba odznaczać się gorliwością, kulturą bycia, miłością do ludzi, oderwaniem od pieniędzy, osobistych ambicji, a być gotowym do ofiary, poświęcenia, wspaniałomyślności. Trzeba wierzyć w to, co się głosi. Głosić zaś kazania, „to nie tylko mówić o Bogu, ale opowiadać o zażyłej swej przyjaźni z Nim...”, mówi jeden z autorów. Głoszący słowo Boże winien pierwszy praktykować to, co głosi, winien być „żywą ilustracją Ewangelii. Jego życie (...) ma być prologiem i epilogiem jego własnych kazań” – mówi jeden z kaznodziejów. Głoszący Ewangelię, to człowiek, który za św. Pawłem powinien mówić: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,2).

Piszę ten tekst do naszych Wiernych. Chciałby ukazać jak wielkie wymogi stają przed kaznodzieją, aby jego przekaz był skuteczny. Są to jasne i zdecydowane wymagania! Wymagania trudne, ale konieczne do własnego i innych uświęcenia. Posługa kaznodziei nie może się sprowadzać tylko do takiego krytycznego wyznania:

„Ewangelię lubię czytać,
Ewangelie lubię cytować
i tysiące mam zawsze powodów,
by jej nie stosować” (S. Riabinin).

Sobór daje takie rady wszystkim głosicielom słowa Bożego: „Konieczną przeto jest rzeczą, by wszyscy duchowni, zwłaszcza kapłani Chrystusowi, i inni, którzy, jak diakoni i katechiści, zajmują się pracowicie posługą słowa, dzięki wytrwałej lekturze i starannemu studium przyłgnęli do Pisma Świętego, aby żaden z nich nie stał się „próżnym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, nie będąc wewnątrz jego słuchaczem”, podczas gdy winien z wiernymi sobie powierzonymi dzielić się ogromnymi bogactwami słowa Bożego, szczególnie w liturgii świętej”.

W naszej parafii staramy się dzielić bogactwem słowa Bożego. Każdego dnia podczas Mszy świętej wieczornej, w zwykły dzień, głosimy słowo Boże. W czasie Adwentu słowo Boże rozważaliśmy tak podczas Mszy świętej porannej, roratniej, o godzinie 6.00, jak i podczas Mszy świętej wieczor-

nej, dla dzieci. Nie mówię o Mszach świętych niedzielnych czy świątecznych. Rolę parafialnego „kaznodziei” pełni także gazetka parafialna, „Góra Przemienienia”. Wielką pomocą formacyjną są tygodniki katolickie „Niedziela” czy „Gość Niedzielny”, aby wymienić tylko te najczęściej przekazywane.

W Szczecinie, podczas III Pielgrzymki do Ojczyzny, Jan Paweł II, tak odpowiedział na oklaski słuchających go: „Trzeba, żeby nam się podobało Słowo Boże, trzeba mieć upodobanie w Słowie Bożym, to za nim idzie działanie w duchu tego Słowa”.

Proszę wszystkich Parafian, Czytelników tej gazetki, o modlitwę w intencji diakonów, jak również i nas, kapłanów tu pracujących, za wszystkich głosicieli słowa Bożego. Niech słowo Boże, Biblia, będzie dla każdego z nas ojczyzną, o której mówi Roman Brandstaetter:

Biblio, ojczyzna moja...
Na Tobie uczyłem się żyć,
Na Tobie uczyłem się czytać,
Na Tobie uczyłem się pisać,
Na Tobie uczyłem się myśleć,
Na Tobie uczyłem się prosić o odpuszczenie grzechów,
Na Tobie uczyłem się kochać,
Na Tobie uczyłem się mądrości,
Na Tobie uczyłem się przebaczenia,
Na Tobie uczyłem się pokory,
Na Tobie uczyłem się modlić.

Słowo Boże ukształtowało całe życie poety. Jest to głębokie, ujmujące świadectwo. Słowo Boże wyłobilo rysy jego osobowości i duchowości. Medytujemy nad świętym tekstem biblijnym. Niech słowo Boże kształtuje każdego z nas i doprowadzi do zbawienia.

Diakon jest nie tylko sługą Bożego Słowa, ale jest także sługą ołtarza, pełniąc właściwe mu funkcje liturgiczne. Jest także sługą miłości¹, pełniąc funkcje charytatywne. Tymi zagadnieniami może zajmujemy się w innym czasie i okolicznościach.

ks. Andrzej Skiba

¹ Zachęcam do przeczytania artykułu autorstwa ks. abp. Konrada Krajewskiego, pt. Prawdziwe życie papieża Franciszka, który tak mocno wyczulony jest na posługę miłości, w: Niedziela, nr 52, z 24 XII 2017, s. 20-22.

Szkoda, że już koniec

Wraz z końcem roku dobiega końca również projekt "Wspólnie łatwiej walczyć o zdrowie", przygotowany przez Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Jednak seniorzy i ich potrzeby zostają.

Podopieczni piszą podziękowania do Wandy Wojtuszewskiej, inicjatorki projektu, i liczą, że znowu coś wymyśli, bo dla niej nie ma spraw niemożliwych, nawet jeśli wszyscy powtarzają, że to się nie uda.

Kończący się projekt skierowany był do osób chorych i samotnych. Jeśli nawet w ciągu tygodnia na godzinę czy dwie przychodzi do nich ktoś z pomocy społecznej, to w weekendy nikt się nimi nie interesuje: ani pomoc społeczna, ani służba zdrowia. Pielęgniarka środowiskowa może przyjść do domu tylko wtedy, gdy dostanie zlecenie od lekarza, a ci wypisują je niechętnie.

Alicja Jarzyna ma 70 lat. Jest wdową, dorosłe dzieci mieszkają daleko od Sanoka.

- Miałam być wolontariuszką - mówi. - Zgłosiłam się jako pierwsza, a zaskoczyła mnie choroba. Nie mogłam chodzić, traciłam równowagę, upadałam. Groziła mi amputacja nogi. Do czasu operacji w ogóle nie chodziłam, a i teraz muszę bardzo uważać.

Odwiedza ją nieco młodsza wolontariuszka Ewelina Kucharska.

- Ja też jestem seniorką - mówi. - Ten program daje zachętę innym seniorom, emerytom: Dasz radę. Możesz jeszcze pomagać innym. Zaczynaj, spróbuj, my ci pomożemy.

Pani Ewelina pokazuje kartę pracy wolontariusza, gdzie skrupulatnie zapisywana jest każda niedzielna wizyta, czas jej trwania i przebieg (np. "wspólny obiad, rozmowy, posprzątanie"), a także rodzaj diety. Kartę za każdym razem podpisuje zarówno wolontariusz, jak i podopieczny. Za-

pisywane są w niej również szkolenia (17 marca, 27 lipca) oraz spotkania wolontariuszy (30 marca, 17 sierpnia). Do tego dołączono harmonogram menu świąt i niedziel w poszczególnych miesiącach. Program jest dopracowany w najdrobniejszych szczegółach.

Wolontariusze decydują się na obciążenie, jakim jest 9-miesięczna praca społeczna. Na wypadek ich wyjazdu lub choroby przewidziano zastępców.

- Nie pobierają wynagrodzenia - zaznacza Wanda Wojtuszevska, inicjatorka projektu.

84-letni Zdzisław Łuszczynski jest wdowcem. Mieszka sam. Najbliższa rodzina przebywa w Warszawie, a w Sanoku żyją tylko członkowie rodziny żony. Mimo że ma wielu znajomych, wychodzi samodzielnie na zewnątrz i załatwia swoje sprawy, ważne jest jednak, żeby ktoś z uwagi na jego wiek utrzymywał z nim regularny kontakt.



od lewej Agnieszka Cwiękała i Zdzisław Łuszczynski

W ramach projektu odwiedza go Agnieszka Cwiękała.

Obiady

- Jesteśmy zobowiązani do podgrzania obiadu w kuchni i podania - mówi pani Agnieszka. - Posiłki są obfite i bardzo dobre, dostosowane do potrzeb starszych osób. Panu Łuszczyńskiemu w trakcie trwania projektu została zmieniona dieta na bezmięsną i firma, która dostarcza obiady, dostosowała się do tych zaleceń. Wspólnie jemy, rozmawiamy, potem jest kawa z deserem. Na końcu zmywam naczynia.

- Te obiady wystarczają mi zawsze na dwa dni - dodaje pan Zdzisław. - Przywożone są punktualnie.

- Są lekkie, świeże, niezbyt mocno przyprawione z uwagi na dietę osób starszych - uzupełnia Ewelina Kucharska. - Zawsze podziwiamy, co też oni tam dali, że są tak smaczne. Składają się z zupy, drugiego dania i deseru oraz soku.

Alicja Jarzyna jeszcze do niedawna nie była w stanie niczego sama sobie przyrządzić do jedzenia.

- Jemy sobie obiad we dwie, potem pijemy kawę, rozmawiamy - mówi. - Przy ładnej pogodzie wychodzimy razem do ogrodu.

Instruktor ćwiczeń, kosmetyczka, psycholog

- Bardzo pomocne było, że instruktorka ćwiczeń przychodziła do domu - mówi Agnieszka Cwiękała. - Pojawiła się w idealnym momencie, gdy była bardzo potrzebna, bo pana Łuszczyńskiego miał przykurcz palców. Pokazywał mi potem nawet widoczne efekty tych ćwiczeń.

Pan Zdzisław pokazuje lewą dłoń, w której jeden z palców nie chce się zginać do końca.

- Instruktorce się przydała, bo bardzo dobrze to rozmasowała - mówi.

Alicja Jarzyna przy wypisie ze szpitala nie otrzymała żadnych zaleceń.

- Po operacji miałam siny cały brzuch i nogę - mówi. - Rany pooperacyjne. Instruktorce wiedziała, co robić, jaką maść zastosować. Pokazała mi, jak robić zastrzyki i potem już sama je sobie robiłam. Bardzo pomocna była też kosmetyczka. Nie mogłam umyć sobie głowy, obciąć paznokci u stóp. Szłam na operację, gdzie trzeba być idealnie czystym. Kosmetyczka mi w

tym pomogła. Ona i pozostałe osoby też miały harmonogram wizyt. Przychodziły raz w miesiącu. Wcześniej dzwoniły, żeby się umówić, a ja każdą wizytę potwierdzałam podpisem.

Jednakże w przypadku wielu znacznie starszych osób to wolontariusz umawiał telefonicznie psychologa, kosmetyczkę i instruktora ćwiczeń, wpuszczał ich do mieszkania podopiecznego. W innych przypadkach był tylko przy pierwszej wizycie, pomagał załatwić początkowe formalności.

- Byłam załamana - mówi pani Alicja. - Lekarz mnie "pocieszył", że nie będę już chodzić. Napłakałam się bardzo dużo. Rozmowy z psychologiem, mądrym człowiekiem, bardzo mi pomogły.

- Wspaniałały człowiek - mówi o psychologu Zdzisław Łuszczyński. - Mówił, że lubi do mnie przyjeżdżać, a ja na to, że lubię, jak on do mnie przyjeżdża. Braliśmy wszystko na wesoło.

Podczas wizyt kosmetyczki i psychologa Agnieszka Cwiękała nie była obecna.

- Pan Łuszczyński sam ich wpuszczał i rozmawiał - mówi. - Widziałam, że był zadowolony. Dla osoby samotnej, zamkniętej w czterech ścianach, pożyteczny i pożądanym jest każdy, kto do niej przychodzi, rozmawia, jest żywo zainteresowany jej życiem. Myślałam, że dla mężczyzny kontakt z kosmetyczką będzie trudny, ale nie było z jego strony żadnych oporów, podobnie jak wobec psychologa.

Grafik tych wizyt był prowadzony przez koordynatorów projektu. Pan Łuszczyński w okresie maj-sierpień miał zaplanowane wcześniej zabiegi wyjazdowe, poprosił więc o przeniesienie wizyt domowych na później i tak się stało.

- Ten terminarz nie był sztywno narzucany podopiecznym, tylko dostosowany do ich sytuacji - mówi pani Agnieszka. - Koordynatorzy uwzględnili, że osoby przewlekle chore mają ustalone znacznie wcześniej terminy wizyt u specjalistów.

Szkolenia

- Szkolenia dotyczyły opieki nad osobami leżącymi, ze wszelkiego rodzaju schorzeniami, łącznie z problemami z przelęknięciem - mówi Agnieszka Cwiękała. - Były bardzo przydatne. Mogliśmy zadawać pytania, jakie dzia-

łania podjąć w przypadkach nagłych, gdyby ktoś się zakrztusił, gdyby w czasie obiadu zdarzyła się np. zapaść.

Wolontariuszy uczono też podstawowych praktycznych rzeczy z higieny osobistej, a także... rozmowy.

- Ze starszym człowiekiem rozmawia się inaczej - mówi Ewelina. - Trzeba mu podpowiedzieć, jak ma sobie radzić na co dzień z różnymi problemami. Zwykle nikt nie ma na to czasu. Trzeba mieć cierpliwość, żeby ciągle powtarzać to samo tyle razy, ile tej osobie jest potrzebne. Wysłuchać, nie wyśmiewać, nie dziwić się, nie złościć, nie niecierpliwić.

Co dalej?

Wigilia, dwa dni świąt Bożego Narodzenia oraz Sylwester, które przypadają w tym roku w niedzielę, to końcówka programu. W Nowy Rok wolontariusze i podopieczni nie spotkają się już na wspólnym obiedzie.

- Będzie bardzo przykro - mówi Ewelina Kucharska.

- Można tylko podziękować - mówi Zdzisław Łuszczyński. - Dla mnie ten program jest wspaniały.

Projekt "Wspólnie łatwiej walczyć o zdrowie" rozpoczął się 30 kwietnia i trwa do 31 grudnia.

Jego celem jest pomoc osobom starszym i samotnym, zwłaszcza przykutym do łóżka lub rzadko wychodzącym z domu ze względu na swój stan fizyczny bądź psychiczny.

Chodzi o to, aby mogły w niedziele spędzić z kimś czas na rozmowie, wspólnej lekturze czy spacerze, i zjeść prawdziwy, ciepły niedzielny obiad. Do 15 wytypowanych osób trafili wolontariusze. Posiłki przygotowuje i rozwozi jedna ze znanych sanockich restauracji. Do podopiecznych skierowany został również psycholog, kosmetyczka i rehabilitant, który opracowuje dla każdego odpowiedni zestaw ćwiczeń. Projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad 71 tys. zł w ramach Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS 2017) w kategorii: usługi społeczne dla osób starszych.

Agnieszka Szczepańska

Artykuł został opublikowany w numerze 51/2017 Korso Gazety Sanockiej

“STAROŚĆ”

Podczas ostatniej niedzieli, w swoich kazaniach ksiądz Paweł mówiąc o powołaniu Jonasza, jego buncie, walce, o powołaniu niedoskonałych apostołów których Jezus uzdolnił do wielkich rzeczy w wypełnianiu swojej misji pójścia za Nim, nawiązał do powołania jakim Pan Bóg obdarzył każdego z nas – powołanie do Miłości. By móc ją dobrze zweryfikować ksiądz wikary posłużył się wierszem pt „Starość” nawiązując do obchodzonego tego dnia „dnia babci” i na drugi dzień „dnia dziadka”. W związku z licznymi prośbami po każdej mszy świętej o udostępnienie tegoż wiersza, prezentujemy jego treść dla możliwości powtórnego podjęcia refleksji dotyczącej naszej miłości do dziadków, rodziców, drugiego człowieka.

“STAROŚĆ”

*Sto lat życzymy niby w dobrej wierze,
lecz czy naprawdę szczerze?
Jeśli bliskich kochamy jak mówimy “na wieki”
to po co istnieją domy opieki?*

*Jeśli ktoś naprawdę o starej matce pamięta,
czemu jeździ do niej tylko na święta?
Czemu ją trawi samotności udreka?
Bo obca karmi ją ręką.*

*Czy ktoś Ojcu podziękuje choć w jednym słowie,
że pracując dla dzieci stracił swe zdrowie?
teraz nie rozprostuje nawet swych palców
o, gdyby wtedy wiedział, że umrze w domu starców*

*Był dobry tatuś, kiedy dbał o syna,
teraz zaniedbany staruch - czyja to wina?
Kiedyś dostawał buziaki, laurki,
bo studia, samochód, mieszkanie dla córki.*

*Czy teraz ktoś go z rodziny odwiedzi?
Czy tylko równie starzy sąsiedzi?
O tak, przyjdą, cała Rodzina,
gdy wybije Matki bądź Ojca ostatnia godzina.*

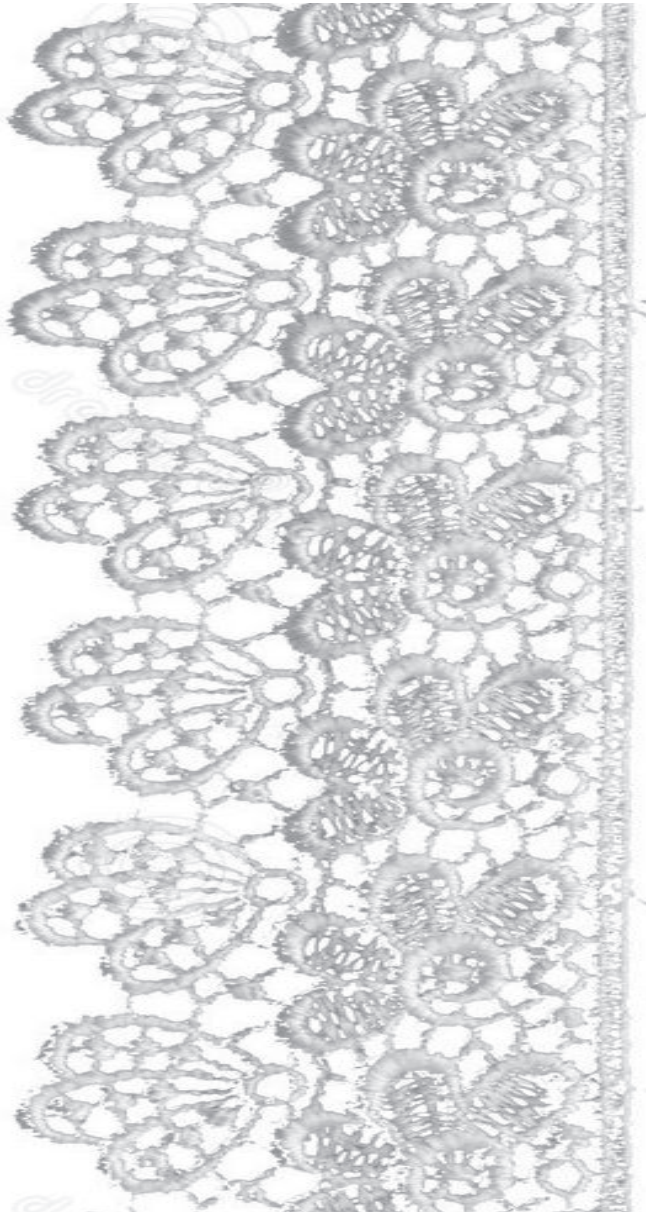
*Gdy Ojciec zamknie oczy swoje,
wtedy nałożą żałobne stroje.
Będą narzekać na śmierć i życie srogie,
i kupią wieńce, byle niedrogie.*

*Potem w dół złożą, rzucą ziemi grudę
jak miłość synowską, czarną utudę!
Chociaż dostali i tak już niemało,
w kłótni podzielią to co zostało.*

*Tylko świętych obrazów nikt nie bierze,
przy których matka za nich mówiła pacierze.
Bo są niemodne, bo nie pasują,
a może dlatego, że dręczą sumienie, że w oczy kłują.*

*I niby jak dawniej słońce zwyczajnie świeci,
lecz to wszystko widzą ich własne dzieci.
jeśli taki przykład dajesz tato i mamo,
czy nie postąpią z Wami tak samo?*

Z tomiku “Jego śladem” Jacka Daniluka





Lectio Divina Łk18, 24-27.

/pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego/.

Jezus, widząc, że się zasmucił, powiedział: „Jak trudno jest wejść do królestwa Bożego tym, którzy mają majątek. Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.” Ci, którzy to usłyszeli, pytali: „Któż więc może się zbawić?” On odpowiedział:

„Dla ludzi to niemożliwe, ale dla Boga wszystko jest możliwe”

Lectio/czytanie i zrozumienie Pisma/ Słowa Jezusa o wielbłądzie i uchu igielnym są jednymi z najbardziej znanych. Przytaczają je wszystkie trzy Ewangelie synoptyczne. Dla wielu słowa te mogą wydawać się głęboką przesadą, wręcz absurdem. Inni dopatrują się błędów w tłumaczeniu, uważając, że chodzi nie o wielbłąda,

ale o linę/ cume/ statku. Jeszcze inni tłumaczą, że chodzi o bramę w murze Jerozolimy o nazwie

ucho igielne. Owszem, taka brama istniała w Jerozolimie, ale jej nazwa została nadana dopiero

w średniowieczu, a jej wzorem były właśnie słowa Jezusa a nie odwrotnie. Jednak istotą tej wypowiedzi, celowo bardzo przesadnej, jest ukazanie

jak trudno osiągnąć zbawienie ludziom przywiązanych do rzeczy materialnych, do dóbr tego świata. Pokazanie, że bez pomocy Boga człowiek nie jest w stanie samodzielnie dostać się do królestwa Bożego. Jezus widzi smutek młodego człowieka, który wie, że coś traci,

coś bardzo istotnego. Mógł pójść za Jezusem jak apostołowie. Mógł zostać obdarowany darami Ducha Świętego. Przeczuwa to, dlatego odchodzi ze smutkiem. Dlatego Jezus wykorzystuje to, aby w tak mocnych słowach pokazać, co robi z człowiekiem przywiązanie do bogactwa. Już Syracycles mówi: „Kto kocha złoto, nie będzie usprawiedliwiony, zgubią go pieniądze, za którymi gonil.[...]Złoto jest zasadzką dla tych, którzy się nim zachwycają, przez nie ginie każdy nie-

rozumny. Szczęśliwy człowiek, który jest bez winy, i który nie uganiał się za złotem.”/Syr 31,5-8/ Chodzi tu nie tylko o tych co mają duże majątki, ale i o tych co swoje szczęście upatrują w dobrach tego świata i za nimi gonią.

Medytacio/spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego/.

Młodzieniec odszedł smutny gdyż nie potrafił wyobrazić sobie życia bez wygód, przyjemności

wynikających z posiadania majątku. Można domniemywać, że nie miał jeszcze rodziny- żony,

dzieci. A apostołowie, którzy też nie należeli do całkiem ubogich- rybacy, celnik- potrafili zostawić

nie tylko majątek, ale także swoje rodziny/ jak np. Piotr/. Dlaczego? Bo rozpoznali w Jezusie Boga!

Młodzieniec Go nie rozpoznał. Dla niego bożkiem był majątek. Czy ja potrafię bewarunkowo odpowiedzieć na wezwanie Jezusa :zostaw wszystko co masz i pójdz za mną? W przypowieści o perle i o skarbie w roli /Mt 13, 44-46/ Jezus pokazuje właśnie jak należy postąpić, aby zdobyć prawdziwy skarb- królestwo Boże, którego alegorią jest piękna perła i skarb ukryty w roli- sprzedaj wszystko co masz. Tu mówi to samo. Uwolnij się od balastu rzeczy, przyzwyczajęń, przyjemności. I chodź za mną. Radykalizm stwierdzeń Jezusa może szokować. Daje nam jednak wybór. Mogę pójść za Nim, a co za tym idzie muszę przyjąć radykalizm Jego wymagań, albo pójść do swojego „majątku”, wygodnego życia. Jednak odpowiedź- nie- implikuje nasz stan po śmierci, dobrowolnie skazujemy się na odrzucenie, potępienie. Nie na darmo Jezus mówi:” „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”/Mt 22,14/. Jezus oddał życie za nas wszystkich. Wszystkich nas zaprasza do Swojego królestwa. Jednak niko- go nie zmusza. . Ja wiem, że gdy nie przyjmę zaproszenia odejdę smutny jak biblijny młodzieniec, smutny, bo

wiem co tracę.

Oratio/zwrócenie się do Boga/.

Panie, Ty oddałeś życie, aby przy końcu czasu powiedzieć do wszystkich:”*Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie[...] królestwo*”/ Mt 25,34/. Aby na to zasłużyć trzeba robić tak jak uczył Św.

Paweł:”*Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli jakby byli*

nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali;

ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali./ Kor 7, 29-31/. Dla ludzi, którzy to zrozumieli, którzy wyzbyli się siebie dla Boga, On

przychodzi, wypełnia ich serca Swoją Miłością. Tylko wtedy, gdy opróżnimy swe serce ze swych

żądź, przyzwyczajęń, przywiązań, On może przyjść.

Kontemplacio/czas bycia sam na sam z Bogiem/.

O Panie, o ileż w lepszej sytuacji jesteśmy my, niż ci, którzy pytali: „Któż więc się może zbawić?”

Na krzyżu dałeś najpełniejszą odpowiedź- przez miłość. Miłość Twoją do człowieka. I to co zdawało się dla pytających niemożliwe, w krzyżu stało się możliwe. Tak jak mówił Jezus - dla Boga wszystko jest możliwe. Dziękuję Ci za Twoją ofiarę, za chrzest, przez który zostałem wybrany na

Twojego ucznia, za Eucharystię w której mam możliwość całkowitego łączenia się z Tobą. Uzdolnij mnie do opróżnienia mego serca na przyjęcie Twojej Miłości.

Actio-/działanie/

Będę się starał codziennie czytać i rozważać Słowo Boże, bo wiem że tylko w nim rozpoznam

głos Twój Panie.

Jan Depczyński -Gupa Biblijna.

4 Niedziela zwykła – 28.01.2018.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 19.00 rozpocznie się koncert kolęd w wykonaniu SOULIKÓW, SOULU i CHORU SONORES. Zapraszamy wszystkich, aby kolejny raz przeżyć tajemnicę Bożego Narodzenia, ukazaną w kolędach i pastoralkach.

2. W piątek, który jest także pierwszym piątkiem miesiąca, 2 lutego, **Święto Ofiarowania Pańskiego** czyli Matki Bożej Gromnicznej, połączone z błogosławieństwem gromnic. Msze święte w tym dniu zostaną odprawione w następujących godzinach: 6.30; 8.00, 9.30, 11.00 oraz o godz. 17.00 i 18.30; w Stróżach o godzinie 16.00, zaś w Płowcach o godzinie 17.00. Jest to także Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Najlepsze Bogu i Matce Najświętszej polecamy wszystkie Siostry zakonne pracujące w naszej parafii, dziękując za dar powołania do życia zakonnego, z prośbą o błogosławieństwo w służbie Pana Boga i Kościoła. Prosimy także o nowe po-

wołania do życia zakonnego, tak męskiego jak i żeńskiego.

3. W tym tygodniu przypada także pierwszy czwartek, wspomniany już pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, a od godziny 17.00 w naszym koście, natomiast w piątek podczas każdej Mszy świętej.

4. W sobotę wspomnienie św. Błażeja. W tym dniu pobłogosławimy świece i wiernych oraz jabłka. Św. Błażej był biskupem Sebasty, miasta leżącego na terenie dzisiejszej Turcji. W rytuale błogosławieństw czytamy: „Umarł on jako męczennik około roku 316. Tradycja sięgająca wczesnego średniowiecza przekazała pamięć o nim jako orędowniku i opiekunie wiernych, zwłaszcza w chorobach gardła”. Za jego wstawiennictwem prosić będziemy Boga „o zdrowie gardła i o łaskę dobrego korzystania z daru mowy”. Wtedy też otrzymamy „specjalne bło-

gosławieństwo połączone z prośbą o zachowanie od chorób gardła i języka”.

5. Zapraszamy do lektury prasy katolickiej. W naszej parafialnej gazecie jest wykaz wszystkich księży, którzy pracowali w naszej parafii począwszy od ks. prałata Adama Sudoła. Wszystkich, tak zmarłych, jak i żyjących, polecamy łaskawości Najwyższego Pana.

6. Zapraszamy także do sięgania po wiadomości na temat życia parafialnego, korzystania z ogłoszeń, historii naszej parafii, galerii zdjęć odnośnie naszych kościołów i wydarzeń aktualnych. Strona powyższa została zrobiona na nowo, stąd były pewne opóźnienia, ale dziś wszystko jest aktualne.

7. Od soboty trwają ferie dla dzieci, młodzieży czy czas urlopów dla niektórych rodziców. Wszystkim życzymy dobrego odpoczynku, nabrania sił do dalszej pracy oraz Bożego błogosławieństwa, które wszyscy przyjmijmy.

Intencje mszalne od 29.01 do 04.02.2018r

29.01.2018 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Maria i + Mieczysław
7.00 + Kazimierz
7.30 + Maria Benedyk (greg.)
18.00 + Andrzej, + Felicja (f), + Bronisława (f) i + Jan

30.01.2018 WTOREK

6.30 Dziękczynna za otrzymane łaski w 20 rocznicę urodzin, z prośbą o Boże błogosławieństwo dla Moniki i opiekę Matki Bożej
7.00 + Danuta Krystyńska – int. od Lucyny Mazur z rodziną
7.30 + Marian Pytlowany w 23 rocznicę śmierci oraz + Helena i ++ z rodziny
18.00 1. + Maria Benedyk (ostatnia greg.)
2. + Ryszard – int. od kolegów Piotra z pracy

31.01.2018 ŚRODA

6.30 O dar życia wiecznego dla +

Gosi i siły, i potrzebne łaski dla rodziców

7.00 + Ryszard – int. od kolegów Piotra z pracy
7.30 1. + Józef i + Marcianna oraz ++ z rodziny
2. + Józef i + Aniela Żołnierczyk
18.00 + Maria Lewek

01.02.2018 CZWARTEK

6.30 + Stefania Noga – int. od Zofii Chmiel
7.00 + Ryszard – int. od kolegów Piotra z pracy
7.30 + Julia i + Józef
18.00 + Agata Wdowiak (pierwsza gregoriańska)

02.02.2018 PIĄTEK

6.30 1. Za parafian
2. Za dusze w czyścicu cierpiące
8.00 Dziękczynna za dar życia Marii-Krystyny z prośbą o Boże błogosławieństwo

9.30 + Agata Wdowiak (greg.)

11.00 + Michał Macuzak w 18 rocz. śmierci i + Stefania
17.00 + Stanisława (f)
18.00 + Ryszard – int. od kolegów Piotra z pracy

03.02.2018 SOBOTA

6.30 + Stefania Noga – int. od Wioletty i Grzegorza Chmiel
7.00 + Ryszard – int. od żony Heleny
7.30 + Jan Gołda
18.00 + Agata Wdowiak (greg.)

04.02.2018 NIEDZIELA

6.30 + Stefania Noga – int. od sąsiadów
8.00 Za parafian
9.30 + Kazimierz w 2 rocz. śmierci
11.00 + Agata Wdowiak (greg.)
12.30 + Wacław i + Maria
16.00 + Adolf i + Feliks
18.00 W int. członkini Róży Św. Andrzeja Boboli i ich rodzin

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com